

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
półrocznie . . . 3 zlr. — et.,
kwartalnie . . . 1 „ 50 „
(wraz z dostawą do domu, lub
z przesyłką pocztową).
Numer pojedynczy 15 ct.
Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajdują się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane“ 10 ct. od wiersza. Rekopisów się nie zwraca. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Usilnie prosimy

o uiszczenie należności oraz zaległości prenumeracyjnej tych P. T. Prenumeratorów, którzy dotychczas tego nie uczyniwszy narażają nasze wydawnictwo na straty.

ADMINISTRACYJA.

Z ruchu ludowego w Sanockiem.

Ale twardo, ale jasno.
Śród narodu swego stać,
Myślą bić, chorągwie rwać,
Świecić czynu tarczą własną!

Ta dewiza owiane aczkolwiek młodzieńcze ale krzepkie nasze stronnictwo ludowe postąpiło w swej niezmiordowanej pracy o jeden krok naprzód, urządziwszy w dniu 30. sierpnia b. r. w naszym grodzie przy pomocy swego tutejszego powiatowego komitetu i przy dobrych chęciach pewnych odważniejszych jednostek wiec ludowy. (Drugi wiec odbył się w Haczowie d. 6. bm. który z kolei także omówimy)

Wiec Sanocki, który się odbył z iście obywatelską powagą i namaszczeniem, wolny od uwag reprezentanta rządowego, wywarł na ziemię sanocką

głębokie a po części i przykre wrażenie. — Jak z jednej bowiem strony rojno było od plótnianek naszych najmłodszych braci włościan przybyłych nawet z obcych powiatów, tak z drugiej strony szczupła zaledwie garstka tutejszych i okolicznych mieszczan wraz z małą domieszką inteligencji sanockiej zrozumiała znaczenie takiej uroczystości, zaznaczywszy to swoją obecnością.

Ale co szczególne, że wiec ten raczyli odwiedzić także i nasi „najserdeczniejsi“ izraelici, chociaż wrażenie to wnet przemigło zapewne z powodu interesów brukowych niecierpiących zwłoki —

Również i księża łacińscy tutejszej parafii mimo przeszkód liturgicznych z natężoną uwagą korzystali z obrad. — Mimowoli nasuwa się pytanie: a gdzie się podział ruski kler głoszący ciągle idee nowoczesnego demokratyzmu? — Taka obojętność dla sprawy ludowej niezamierzona da się usprawiedliwić, chyba że ich przekonania inny wiatr owiewa. —

Z uznaniem podnieść tu należy, że nasza miejska władza autonomiczna zrozumiała przecie społeczny cel i zadanie zgromadzeń ludowych i że bez żadnych wybiegów udzieliła na to zebranie swej sali „Ramerówki“ przystępnej nawet dla wędrownych trup.

Sam przebieg zgromadzenia był następujący:

O godzinie pół do trzeciej po południu zagał wiec pięknym przemówieniem mecenas Sanocki p. Dr. Gawel jako jeden ze zwołujących ten wiec. Zaznaczywszy cel zebrania, a mianowicie, że w sprawach obchodzących ogół, muszą jednostki dla wspólnej wydatniejszej pracy się gromadzić i naradzać, słuszną zwrócił do obecnych uwagę, że wiec ten ma być wzorem a raczej wskazówką dla niektórych czynników chcących ruch ludowy w zarodku stłumić, że na zgromadzeniach takich nie dzieje się nic przeciwnego ustawie i że to nie zgryza buntowników ani opryszków, lecz tylko poważni i światli obywatele myślał nada poprawą swej doli, która ich przykuła do galicyjskiej gleby.

Po słowie wstępem nagrodzonym huczynami a zapewne i serdecznymi okłaskami — gdyż p. Dr. Gawel stanowi może rażący kontrast z tutejszą bojaźliwą inteligencją — wybrano na wniosek Dr. Przybyły przewodniczącym wiecu tegoż p. Dra Gawła, zastępcą p. Gerarda Stepka inteligentnego i niezrównanego szermierza w pracy ludowej, włościanina z Haczowa, a na sekretarzy powołano naszego ruchliwego bronzownika p. Aleksandra Piecha i p. Władysława Marzyńskiego z Posady sanockiej. —

Pierwsze dwa punkty obrad na wiec ten wyznaczonych a mianowicie: 1. „Znaczenie wyborów do ciał auto-

PRACOWITOSĆ.

Są niektóre prawdy tego rodzaju, że zdaje się, jakoby żadna co do nich nie zachodziła wątpliwość, świat z takim przeświadczeniem głosi ich niewruszoną, podnosi do znaczenia matematycznego pewnika, iż opozycja wszelka prawie jest nie możliwą, budzące się na chwilę powątpiewanie natychmiast milknie w obec faktu, iż cały prawie świat dane zapatrywanie za nieomylną uważa. A jednak nauka współczesna wyzwolona ze scholastycznych formułek, nawet takie pewniki z fizyki, że linia, jaką tworzy nitka na jednym końcu zawieszona na drugim obciążona ciężarkiem, przechodzi przez środek ziemi lub że powierzchnia oceanu jest dokładną powierzchnią kuli której środek przypada w środku ziemskiej kuli, — podaje w wątpliwość i mniema, że i na oceanie są wzniesienia niby góry, że uważana linia, jaką pion wskazuje nie koniecznie przez środek ziemi przechodzi. — Są uczeni, którzy ziemi w ogóle za kulistą nie mają, słowem nawet w nauce, którą przyzwyczailiśmy się za skończoną, a jako na matematyce opartą za nieomylną uważać, coraz więcej powstaje wątpliwości coraz mniej pewników. Coż powiedzieć można przeto o naukach, które mają

za przedmiot prawa zjawisk, jakie następcza człowiek jako członek społeczeństwa, jako obywatel. Wszakże niektóre z tych nauk same są bardzo młode, zaledwo że wiek jeden mając za sobą. Wszakże tu jeszcze roi się od teorii podających niby ogólne prawa, które co chwila muszą przyzwalać na wyjątki. Tu już zdawałoby się, iż żadna reguła ogólnie podaną być nie może, a jednak są pewne powszechnie przyjęte mniemania, sądy a raczej przesady, które wielce utrudniają rozszerzenie się należytych pojęciom. Przy ocenianiu naprzykład przymiotów, w jakie uposażony być winien człowiek wstępujący na arenę życiową na pierwszym miejscu stawiany jest talent, talent sam t. j. umysłowe zdolności i świat ma dla nich tak prawie bałwochwalczy respekt, iż je wyżej ceni od pracowitości i od cnoty czyli charakteru. Nie łatwiejszego jak spotkać się ze zdaniem: „to chłopiec zdolny, on się przebiję przez życie“ wymówionem o chłopcu, który mniej pilnie do nauk się przykład, który lubi czasem bawić się więcej niż wesoło.

We wieku, który otworzył Napoleon I. ów geniusz wyrastający niesłychanie po nad zwykłą ludzką miarę, który swemu geniuszowi zawdzięczał swoje wyniesienie się po nad innych, dla którego podstawą podnoszenia ludzi na wyższe szczeble były jedynie tych

ludzi umysłowe zdolności, — nie jest dziwnym ten respekt ogólny dla talentu w ogóle, jakkolwiek życie zwykle od dawna dawało wiele przykładów, iż sam talent nie zapewnia człowiekowi powodzenia na arenie życia.

Trudno byłoby z przykładów słuc ogólne prawidła, tem więcej że praca taka byłaby zbyteczną. Do oceniania tej kwestyi możemy uciec się do praw, jakie udowodniła już niewątpliwie polska szkoła gospodarstwa społecznego, a które opiewa, iż kapitałem społeczeństw jest ich wiedza i praca — jedna i druga zarazem, czynniki w tym stosunku pozostające do siebie, jak ilość wody do spadku przy młynie. Sama wiedza bez pracy jest stawem bez wpływu, przy którym młynu postawić nie można, lub spadem będącym do dyspozycji ale bez wody. Tylko oba czynniki razem wytwarzają siłę w jednym razie siłę młyna, w drugim razie siłę społeczną.

Jeżeli talenta z jednej strony ułatwiają nabycie wiedzy, to natomiast zazwyczaj rzadko schodzą się z pracowitością i życie mnóstwo następcza przykładów, że owi nadzwyczaj zdolni pozostają w tyle, że ich wyprzedzają na arenie życia mniej od nich zdolni ale więcej pracowici. Często słyszeć można o ludziach, którzy znaczne zajęli stanowisko w społeczeństwie: „to była słaba dosyć głowa w szkołach“ „on wcale do ce-

miecznych i parlamentarnych, tudzież o różnych sposobach głosowania przy tych wyborach", 2. „Jakie prawa i korzyści nadają obywatelom ustawy zasadnicze państwa austriackiego“ referował p. Jan Stapiński, współpracownik Kurjera Lwowskiego i były niegdyś uczeń tutejszego gimnazjum, który umyślnie jako sekretarz stronnictwa ludowego na wiec ten ze Lwowa przybył. —

Ze znaną swadą i darem przemawiania do małych a przytem obzajomiony wszechstronnie z kardynalnymi zasadami i wadami ustroju konstytucyjnego państwa austriackiego, — o czym już zeszłego roku na wiecach w Zarszynie mieliśmy sposobność się przekonać, — przedstawił nader zrozumiale i zwięzłe wszystkie 20 artykułów zasadniczej ustawy państwowej z 21. grudnia 1867. Nr. 142 Dz. u. p. „o powszechnych prawach obywatelskich w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa“, naprowadzając przy każdym artykule przeróżne przykłady na niwie galicyjskiej zaczerpnięte, w jaki to sposób te zasadnicze ustawy bywają w praktyce strzeżone i wykonywane.

Dłuższy czas zatrzymywał się mowca przy artykułach zaprowadzających równość obywateli w obliczu prawa, dających dostęp do urzędów wszystkim obywatelom i pozwalających jednostkom przenosić się w obrębie państwa swobodnie z miejsca na miejsce, a przy artykule 7-mym, głoszącym zniesienie przestarzałej a tak szkodliwej w swych skutkach instytucji poddaństwa i osobowości, naprowadził nader charakterystyczną nową w postaci opłacanej robocizny, na dobre grasującą w powiecie liskim pańszczyzną, odrabianą przez włościan na rzecz obszarów dworskich.

Szczegółowo zaś rozebrał p. Stapiński przysługujące obywatelom austriackim prawo wnoszenia petycji, zgromadzeń i stowarzyszeń tudzież artykuł 17. wprowadzający wolne kształcenie się, wystąpiwszy w ostrych a cz prawdziwych słowach przeciw zaprowadzonym mundurkom szk., które już od najwcześniejszej wiosny życia ludzkiego powodują głębokie rozkawałkowanie społeczeństwa na umundurowanych i cywilistów, przyczem słusznie (co już Redakcyja nasza poprzód w swych szpaltach zaznaczyła — Przyp. Red.) zarzucił, że wprowadzenie tych

mundurków w niezmiernym stopniu tamuje rozwój. —

Ustawy: z 27. października 1862. Nr. 87. Dz. u. p. ochraniająca wolność osobistą, Nr. 88. Dz. u. p. o nietykalności mieszkanio, tudzież ustawa z 6. kwietnia 1870. Nr. 42. Dz. u. p. jak również i ustawa z 25. lipca 1867. „o odpowiedzialności ministrów w naszym parlamencie“ znalazły w mowcy wytrawnego znanego praktycznego zastoso-

owania tychże. —
Co do różnych sposobów głosowania przy wyborach i oznaczeniu tych wyborów oświadczył mowca zgromadzonemu, iż jedynie tylko powszechne tajne i bezpośrednio praw. głosowania może lud z ciemnoty i ledzy materialnej podźwignąć, przy czem ostrzegał przed znaną powszechnie kiełbasą i wódką wyborczą, a stanowczo wystąpił przeciw zaprowadzeniu 5-tej kuryi do głosowania, która z powodu łączenia w sobie wyborców z kilku powiatów nie może zaspokoić pragnień i życzeń ciężko pracujących mas a tylko może się, przyczynić do tem większego zastoju politycznego.

W końcu zaznaczywszy, że tylko przez ciągłą oświatę lud nasz potrafi otrząść się z gnębiącej go dusznej atmosfery, wezwał imieniem stronnictwa ludowego, by przy nadchodzących wyborach uzupełniających do sejmu w ziemi sanockiej w tym roku wybrano posłem li tylko człowieka, który na program stronnictwa ludowego się zgodzi i przy sztandarze tym wiernie stać będzie.

Za tak wytrawne prawie dwie godziny trwające przemówienie nagrodzili mowcę uczestnicy wiecu długotrwałymi oklaskami i wyrazami zadowolenia.

(C. d. u.)

KOESPONDENCYE.

Pod adresem Władz szk. kraj.

Bukowsko, d. 3. września 1896.

Dawniej była w naszym mieście szkółka zwykła, był nauczyciel i nauczycielka i uczono według planu nauki dla szkółek etatowych. Zauważono jednak, że nauka taka w miasteczku, gdzie jest Sąd, Urząd podatkowy, notaryat i liczny zastęp inteligencji, w miasteczku rozwijającym się pod względem handlowym i przemysłowym, liczącym z wsią około 3000 dusz, jest nie wystarczająca i lokal szkolny jest za szczupły. — Władze więc wywarły na ludność tutejszą ubogą na-

cisk, aby nową szkołę budować. Ludność tutejsza, w nadziei, że szkoła przez wystawienie budynku zostanie zorganizowana i powiększona, dawała ostatni grosz w ofierze. — Wymurowano więc szkołę dwu-piętrową za kwotę 12 tysięcy zlr. — Mimo tego jednak, że szkoła ta stoi już 3 lata, nauka nie jest zorganizowana; po śmierci byłego nauczyciela było tu już kilku nauczycieli, każdy jednak po kilkumiesięcznej bytności przenosił się na inne miejsce, gdyż nie był stałym i nie miał kwalifikacyi. Nauka przez to naturalnie nadzwyczaj uciupiała. — I teraz mianowany tutaj nauczyciel nie chce przyjąć posady, gdyż szkoła ta nie odpowiada jego celowi, na miejsce jego dano więc aż dwie nauczycielki prowizorycznie, z których jedna jest bez kwalifikacyi. Na to więc odbierano ludziom ostatni grosz ciężko zapracowany, aby sale budynku świeciły pustkami, aby stan nauki stał na tak niskim szczeblu, aby na 300 obowiązanych do uczęszczania do szkoły, istniała tylko jednoklasowa szkoła, mimo tego, że tak piękny, obszerny i kosztowny budynek postawiono, iż takowy mógłby stanowić gimnazjum, a nie szkołę ludową. —

Ośmielamy się więc zapytać na tej drodze odnośnie Władze, co stoi na zawadzie zorganizowaniu tutejszej szkoły już nie powiem na czteroklasową, ale co najmniej na trzyklasową, kiedy liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły odpowiada ustawie i spodziewamy się, że wys. Rada szk. kraj. raczy w tę sprawę wglądać i jak najspieszniej słusznemu naszemu żądaniu zadosyć uczynić.

Jeden za wszystkich.

Mrzygłód, d. 4. września 1896.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Czytając pilnie od jakiegoś czasu Twoje szacowne pismo, przekonuję się, że Gazeta Sanocka kieruje się sprawiedliwością, bezstronnością i po obywatelsku spełnia swoje zadanie. Z tej przyczyny ośmieliłem się niniejszem pisać, co poniżej następuje i jestem przeświadczony, że słowa moje choć niewymowne ale prawdziwe będą wydrukowane w Gazecie Sanockiej i za jej pośrednictwem dostaną się może tam, gdzie o nas nie chcą pamiętać, chociaż pokornymi prośbami przypominamy potrzeby swoje.

Najprostszy ludzie u nas dziwią się nieraz, czemu święty Wydział powiatowy sanocki jako macocha obchodzi się z nami i mówią sobie, że strasznie biedny musi być nasz kraj cały, jeżeli wszystkie Wydziały powiatowe tak samo robią. Wiadomo jest powszechnie, a nam osiadłym w okolicy skałami najezonej i pod lasami wiadomo to najbardziej, że dobry stan dróg czyli należyta komunikacja należy do najpierwszych potrzeb gospodarstwa społecznego. W dzisiejszych czasach, gdzie ekonomia opiera się na wielkiej wymianie najdrobniejszego nawet produktu, nie może być mowy o pomyślności obywateli bez dobrych dróg publicznych. Najlepiej sprawdza się to na naszej okolicy, nie mówiąc już o braku oświaty ludu. Sanok, gdzie jest nasza najbliższa stacya kolejowa i większe miejsce zbytu, jest jakoby naumyślnie od nas odcięty najgorszą drogą pod słońcem. Ma ona nie tylko siła wybojów, albowiem rowy spływowe po bokach i szutrowanie są całkowicie zaniedbane, ale nadto w kilku miejscach przedstawia prawdziwe niebezpieczeństwo dla przejeżdżnych. Pod „Skałką“ Wgo pana Kochymy w Trepczy jest tak wązka, że dwu lichym furkom trudno się rozminąć, a tu kiedyniekiedy leżą z góry obrywające się i obsuwające spore kamienie. Koło wsi Dębny jest droga tak stroma i przepaściasta, że zwierzęta i ludzie niszczą się tutaj całkowicie a dobytek nasz i tak lichy idzie całkiem na marne. Cóż dopiero mam powiedzieć o przeprawie przez rzeczkę Sanoczek w czasach wezbrania wody lub lichego stanu lodu. Wtedy to już i dobytek i zdrowie a nawet życie wszystkich mieszkańców Mrzygłoda i całej naszej okolicy, a nie tylko ludzi przejeżdżnych — są bezdennie zagrożone, ponieważ w razie jakiegos niebezpieczeństwa a szczególnie nagłej choroby lub niebezpiecznego porodu, co w braku akuszerek często trafi się tutaj, niesposób dostać się do Sanoka po lekarza i lekarstwo. Były nawet wypadki, że lekarze, jakto pewnie niejednen z nich poświadczy, znajdowali się w niebezpieczeństwie życia w przeprawie

lujących nie należał* i t.p. a już co do przymusów to rzecz wiadoma, że mało który i w życiu jest przymusem.

Na odwrót życiorysy ludzi, którzy się wznieśli ponad innych w nauce, sztuce, literaturze i t. d. przekonują, że tylko równoczesna działalność talentu i pracowitość na to stanowisko ich wyniosła, że tylko swej pracowitości przy talentach zawdzięczyć mogą swoje znaczenie.

Rzecz to również naturalna i zgodna z nauką; młyn z małą ilością wody t.j. pracy nawet przy wielkim spadku t.j. wiedzy również małą przedstawia siłę, jak młyn mający wielką ilość wody a mały spadek (wielka pracowitość, mało talentu) i że potęga wzrasta i ze wzrostem ilości i spadku. Pracowitość zaś na wszelki wypadek jest czynnikiem ważniejszym i zabezpiecza w walce życiowej we większym stopniu niż talenta, bo aby praca nie miała żadnej wartości, musiałby być ten człowiek zupełnym idiotą, podczas gdy talent tak w zupełnem tonie próżniactwie,

tak nie nie produkuje, że pracowitość przy nie zbyt wybitnych zdolnościach prowadzi dalej niż talent. Życie mnóstwo daje na to przykładów a rozpatrując się w źródłach naszej niemocy przyjdziemy łatwo do przekonania, iż jednym z nich jest mała pracowitość właśnie, jest składanie hołdu talentowi a lekceważenie pracowitości. W zamiłowaniu do pracy nie jest młodzież prawie że wcale kształconą — nie pojmuje wielkiego znaczenia pracowitości, wiedzę uważa za złe konieczne, z którą też bierze się zupełnie rozbrat na całe życie po złożeniu egzaminów. I miernych ludzi, ludzi nie bez talentu ale i pracujących nie wiele, mamy cały szereg — ludzi wybitnych bardzo mało.

We wychowaniu młodzieży powinno być przeto niemniej ustawicznej troskliwości godnem wyrobienia w niej zamiłowania do pracy, jak wykształcenie umysłu, jak gimnastyka myślenia, mająca na celu naturalne zdolności jeszcze wyżej podnieść.

(C. d. n.)

przez Sanoczek, spiesząc bliżnim swoim z poradą i pomocą. Szczęście naprawdę, że jeszcze przynajmniej kościół i księdza mamy w miejscu i bodaj ostatnie pociechy religijne dla braku komunikacji odmówione nam być nie mogą. W bieżącym roku szczególnie to wszystko odczuwamy. Dawniej to w najgorszym razie nałożyło się dwa razy tyle drogi na Raczkowę, Falejówkę i Srogów i przecież dostało się do Sanoka i chociaż spóźnioną pomoc, a w bieżącym roku kiedy zerwany most na Sanoczku w Trepczy, drżymy poprostu z trwogi na samą myśl o możebnym niezszczęściu. Pojmiesz, Wielmożny Panie Redaktorze, jak twarde życie w takich warunkach jeszcze twardsem się staje i jak błogosławionym byłby dla nas ten dzień, w którym znalazłby się człowiek, coby poruszył Wydział powiatowy sanocki dla naszej służszej sprawy. A sprawa ta wyraża się w prośbie, aby nie była jak dotąd faworyzowaną jedynie droga z Mrzygloda do Sanoka na Srogów prowadząca, ale żeby świętny Wydział powiatowy troskliwą ojcowską opieką otoczył drogę dla nas najkrótszą a zatem najbliższą t. j. prowadzącą na Dębny i Trepczę. Jeszcze krótszą byłaby na Międzybrodź ale wiemy, że fundusze na teraz nie pozwalają na budowę większych mostów, a potrzebaby było ich aż dwa: jeden pod Międzybrodziem a drugi pod Białą górą t. j. prawie w Sanoku, coby i dla Sanoczan i dla mieszkańców Liszny coś wartowało. Tymczasem niechby tylko ulepszoń gruntownie wzmiankowane powyżej dwa miejsca w Trepczy i w Dębny i umożliwiono przejazd przez Sanoczek. To zaś bardzo małym kosztem da się osiągnąć przez przeprowadzenie zaledwie pół kilometra nowego gościńca od dzisiejszego brodu pod Trepczą ponad lewym brzegiem rzeki Sanoczka ku mostowi trepczańskiemu na gościńcu sanocko-falejowski. — Przyrzekając w przyszłości bliżej poświadczyć opinię publiczną, jak Wydział powiatowy sanocki opiecej się przemysłem domowym a szczególnie naszymi garncarzami, piszę się z głębokim szacunkiem dla Wgo Pana

A.

Z magii autonomicznej.

(Nie prawdopodobna lecz prawdziwa historia.)

Czy czarne może być białem równocześnie? Na pytanie to byłbym już dawno wam odpowiedział, gdyby... właśnie to gdyby. Wartykule „Podstuchane u Ajzjka“ opowiedział ktoś ciekawe historie odnoszące się do praktyk autonomicznych, które miał sposobność nolenens-volens słyszeć opowiadane przy kufelku. Jakkolwiek in vino (w tym wypadku in cerevisia = piwo) veritas, to w prawdziwość takiego opowiadania należy raczej wątpić, niż brać je całkiem seryo ze względu, że wiele szczegółów mogły być nie dokładnie słyszane lub trafnie zrozumiane a dużo tendencyjnie naciągnięte. Ja państwu natomiast opowiem jedną historję, jako ciekawy przyczynek do „Rzeczy o sztukach autonomicznych“, która polega zupełnie na prawdzie, bo na osobistem opowiadaniu osób interesowanych, jakie mię jako zawodowego domokrażęca w dodatku namiętnego bajarza dość często spotykają. Ja nie wymienię ani miejsca, ani nazwisk, bo to pociąga za sobą niemile dochodzenia wynikłe z irytacyi, dużo podejrzeń, zawiści i niesnasek a co więcej pobudza oburzone szlachetne dusze do posługiwania się arcylojalnym środkiem zwanym powszechnie denuncjacyą w tym celu, by hydrze złego leć ukroczyć a zbląkanych na drogę poprawy sprowadzić. Krótko powiem, że działo się to w Austrii, kraju koronnym Galicyi, mieście położonem nad Sanem. Żeby zaś nie rzucić podejrzeń na inne jakie miasto, schowam nazwę właściwą w geografie, której i tak kiepsko po szkołach uczą i powiem, że miasto to leży między Trepczą a Doliną i nazywa się.....? Zgadnijcie!

Co do nazwisk. Hm. Mój Boże! Strach ma wielkie oczy a opowiadali mi, że autora „Podstuchanego u Ajzjka“, co opowiadał o jakichś historiach miejskich, to aż czterech policjantów w nocy z łóżka wyciągnęło, zaprowadziło do aresztów miejskich, gdzie byłby do dziś dnia jeżał w okowach, gdyby nie poczciwy inspektor policyi miejskiej. Uliłował się nad biedakami, bo ma dobre serce, szczególnie jeśli ktoś we właściwy sposób umie do niego przemówić, i obdarzył go wspaniałomyślnie wolnością, zagroził jednak, że jeśli by mu się zechciało kiedy jeszcze raz dotknąć jaką niemądrą aluzją magistratnika z którego bądź miasta galicyjskiego, a choćby wspomnął z powodu zbliżających się najrozmaitszych wyborów o Jaroszu, to go zmusi do wypicia (możem się przesłyszal, bo mogła być mowa o wybiuciu) naturalnie ze sobą całego okseftu szpagatówki.

Otóż z nazwiskami poradzę sobie krótko, bo od czego alfabet a w nim 40 znaków według elementarza część I. Domyślaj się jeśliś dowcipny. Rozpisano w tym mieście licytacyę na jakąś dzierżawę, którą dzierżył dotychczas zacy obywatel p. F. ku zadowoleniu wszystkich obywateli reżników. Zachećciało się jednak być w takiej dobrej komitywie z reżnikami i obywatelowi p. B. i wniósł bardzo dobrą ofertę. To zachcenie było jednak wysoce nielojalne w obec dotychczasowych władców tego dzierżenia, zostających nadto w dobrych stosunkach z mandarynerą municypalną. Trzeba radzić. Wysłano więc do urzędu, co licytacyą zarządzał, pismo z podpisem obywatela - dawno już w Panu spoczywającego — jak twierdził obywatel B. — którem przedstawiono B. jako awanturnika pierwszej wody. Skutkiem tego nastąpiła wymiana not między owym urzędem a municypium i municypium potwierdziło w zupełności zdanie owego nieboszczyka, gdyż jak wiadomo umarli nie mogą się mylić. Jakież jednak zdziwienie owego urzędu (nie mam na myśli c. k. prokuratora, którą żydki tak przez grzechność nazywają), gdy zjawia się w dwa dni potem obywatel przedstawia bardzo korzystne dla siebie świadectwo tegoż municypium. przed 3 laty wystawione a potwierdzone podpisem i pieczęcią w całej osnowie i bez przerwy w czasie w dzień po wydaniu pierwszego świadectwa. Jak to! ten sam człowiek zły i dobry i to zły teraz a dobry już od lat 3 nieprzerwanie. Nie sposób przecie, aby to był zwykły jaki „kawał“, to musi być jakaś sztuka magiczna. Otóż był to trochę kawał i było trochę sztuki, bo podobno, tak mię przynajmniej zapewniano, jeden maudaryn niby mały a wielki wyszedł w spółce z obywatelem F. z powodu wnieśzania się w ten interes obywatela B. na soli tak jak nieboszczyk Zabłocki na mydle i to było powodem „kawału“ a znowu jeden wójcio miał powiedzieć po tej histori jedenemu siostrzeczemu patrząc na niego przytem hipodra: „Ej! Jasiu, nieboże!“ i to było sztuką w tej histori.

Prawdziwy Quis.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Wiadomości osobiste: P. Aleksander Tchórznicki, prezydent c. k. wyższego Sądu karnego we Lwowie, bawiąc na kilkotygodniowym urlopie u ciotki swej p. Rylskiej w Pisarowcach — był onegdaj w Sanoku.

Bawili również w naszym mieście radcy apelacyjni pp. Edmund Duniewicz i Aleksander Strzelecki.

Z życia Towarzystwa. Dnia 5. bm. pobłogosławił ks. Dr. Jan Trznadel, katecheta tut. gimnazjum, związek małżeński p. Wacława Szomka, c. k. zastępcy prokuratora Państwa w Sanoku, z panną Zofią Bilińską, córką Stanisława Sas i s. p. Aleksandry z Lików Bilińskich z Krakowa. Ślub odbył się w miejscowym kościele parafialnym o godz. 8. wieczorem przy udziale prawie całej in-

teligencyi Sanockiej oraz chóru męsk. tut. Kółka dramat.-muzyczn., który poprawnie odśpiewał „Venit creator“.

Wieczorem tegoż dnia podejmowało u siebie licznych członków rodziny i gości weselnych gościńni pp. mecenasowstwo Gawliw, w których domu panna młoda jako krewna często przebywała.

Festyn ludowy, który z powodu niepogody nie mógł się odbyć w niedzielę — odbędzie się przy sprzyjającej aurze dziś, co zapowiedzą strzały moździerzowe o godz. 2 po poł.

Nakładem komitetu festynowego wydana „Jednodniówka festynowa“ zawiera wiele ciekawych rzeczy i spodziewać się należy, że zabawi festynowych gości.

Frekwencya w tutejszych szkołach. Jak nasze informacje opiewają, zmagła się tego roku we wszystkich sanockich szkołach frekwencya do tego stopnia, że wszędzie przepelnienie. Jest to objaw bardzo pocieszający dla wszystkich tych, którzy w oświacie narodu widzą jego przyszłość i zbawienie. — Na tak znaczne podwyższenie frekwencyi różne składały się przyczyny. W gimnazjum, gdzie od przeszłego roku iny powiał duch, gdzie młodzież z zdziwieniem niejakim ujrzała się naraz otoczoną prawdziwie ojcowską zyczliwością i pieczołowitością, dosięga cyfra zapisanych uczniów niebywałej u nas liczby przeszło czterystu. Również do szkoły ludowej męskiej przeszło czterystu uczniów uczęszcza. — Tu zaś na podwyższenie frekwencyi jak również i wszkole żeńskiej wpłynęła okoliczność, iż Ministerstwo kolei pozwoliło, aby osobny pociąg przywoził do Sanoka i odwoził z powrotem do Zagórzka dzieci funkcyonaryusz kolejowych, w skutek czego będzie mogło korzystać z nauki szkolnej około 130 dzieci, — z których w innych warunkach zaledwie nieznaczna część byłaby do szkół uczęszczała. — Nasuwa się nam tu jednak w obec takiego natoku działwy refleksya, czy też nasi ojeowie miasta myślą o tem, aby dla tej działwy garnącej się zewsząd do szkoły postarać się o jakieś godziwe umieszczenie. Wiemy, iż zamierzają budować budynek na pomieszczenie szkół ludowych, zwracamy przeto uwagę, iż frekwencya jeszcze z pewnością wzmagać się będzie, na co przy budowie nowej szkoły liczyć trzeba, aby później znowu nie musiały się dzieci gnieść, jak to obecnie w obu naszych szkołach ludowych ma miejsce, i nie traćły zdrowia za naukę, której w szkole nabywają, lub żeby znowu gmina nie musiała później ponajmować lokarów na szkołę, co oprócz kosztów dociąga za sobą i tę niedogodność, iż za drogie pieniądze dostarcza się szkole lokalu, w którym dzieci i nauczyciele zdrowie tracą. — Zatem caveat consules, abyśmy znowu kiedyś nie dożyli tego, że dla oszczędzenia kilku tysięcy kupujemy za kilkadziesiąt rzecz zupełnie nieprzydatną. — Mamy jednak nadzieję, iż p. inżynier miejski, doloży wszelkich starań, aby budynek był odpowiedni i potrafi niedowiarków przekonać, że oszczędzeniem kilku tysięcy wyrządza się szkole na kilkanaście, jeżeli się wybuduje budynek, który celowi zupełnie nie odpowiada. — Spodziewamy się zaś tem pewniej, iż sprawa ta dla dobra działwy korzystny obrót weźmie, boć przecież i między ojami miasta są tacy, których dzieci do szkoły uczęszczają, i nie zechcą do tego dopuścić, aby miasto kilkadziesiąt tysięcy wydało, a mimo tego ich dzieci w szkole zdrowie traćły wskutek dusznego powietrza i natłoku, jaki obecnie w naszych szkołach ludowych panuje, jeżeli i przeszło 100 dzieci w jednej izbie cisnąć się musi dla braku odpowiednich na szkołę lokalności. — Nie przypuszczamy również aby Sanok chińskim murem zechciał się od reszty powiatu odgrodzić i zabronić wstępu do szkoły mieszkańcom okolicy, boć przecie zdawien dawna sanocka szkoła z całego powiatu działwę gromadziła w swych murach. — Zatem liczy przy budowie szkoły na to, iż frekwencya się jeszcze wzmnoże.

Licytacya. W dniu 4 bm. odbyła się w magistracie licytacya na zabezpieczenie budowy gmachu na pomieszczenie obu tutejszych szkół ludowych.

Ofert wpłynęło kilka, z których najniższe są: p. Girardiego i Barańskiego z opustem $5\frac{1}{2}\%$ od ceny kostorysowej i Rosenblihta z opustem $5\frac{1}{10}\%$.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby budowa ta dostała się w ręce p. Girardiego, doświadczonego i sumiennego budowniczego, który budowlami wykonanymi tak w miejscu jak i w okolicy, dał dowód swej akurtności i rzetelnej a pewnej od-

W 1. i 3. sezonie o 30% taniej!

Reumatyzm, podagra, otyłość, piasek nerkowy, astma, ischias, choroby kobiece

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie zarząd.

Pierwszorządna restauracya p. Józefa Delebińskiego restauratora z Hotelu Imperial we Lwowie.

powiedzialności, o czem zresztą świadczy powierzenie mu licznych robót przez zarządy kolejowe. Jak nas wieści dochodzą, ma się odbyć posiedzenie Rady miejskiej w tej sprawie w tym jeszcze tygodniu — sądzimy, że nasza Rada miejska potrafi stanąć na odpowiednim stanowisku i przędzie do porządku dziennego nad mało znaczną 1/4 procentową różnicą w tych ofertach i powierzy budowę p. Girardiemu, choćby dla tego, aby dać dowód, że potrafi obejmować sprawy miasta z szerszego horyzontu pouzna na przyszłość, i że nie da się wziąć na lep śmieśnię malej a wątpliwej oszczędności na razie — boby wydała sama na siebie świadectwo, iż daje się bez opozycji prowadzić na pasku pewnej dobrze zorganizowanej klicy. Jakies pozakulisowe konszachty muszą się już prowadzić pomiędzy „przebiegłymi i radykalnymi a decydującymi sferami w magistracie, o czem każe się nam domyślać niezwykle ożywiony ruch wśród dotyczących osobników, a trafność domysłów naszych potwierdzi zapewne jakaś nowa dodatkowa odnośna oferta, która zapewne będzie przedłożona Radzie na najbliższym posiedzeniu.

Wycieczka „Sokoła” Zagórskiego odbyła się według zapowiedzianego programu, o ile zezwoliła na to obecna krótkość dnia. Na całość zabawy wpłynęła niepoślednio piękna pogoda, ładne i gustownie przybrane miejsce, dostаточно zaopatrzone w bufety. Szkoda jednak, że nie zużytkowano

obok położonej polanki z cudownym widkiem na Sanok. Gdyby tak np. urządzono tam bufet, byłoby więcej ruchu w całym zebraniu, ale trudno wszystkim życzeniom zadość uczynić. Ćwiczenia i zabawy dzieci — przepraszam — korpusów wakacyjnych, albo jak się jeden z dorastających korpusników wyraził „panów korpusów” były bardzo dobre i można powiedzieć, że ta część uczestników właściwie się bawiła. Znać w tej zabawie usilną i rzetelną pracę kierowników. Dobrze np. jest wprowadzenie śpiewu do zabawy — ale niech też 50 chłopaków śpiewa — i to w lesie — tak, żeby im drzewa odpowiadały. Ćwiczenia Sokolów: wolne i laskami były dość poprawnie wykonane, ale... Cóż za ale? Dlaczego na dość okazałą liczbę ubranych w strój sokoli zaledwie 12 wykonało ćwiczenia t. j. czynnie propagowało myśl sokolą? Czy przeszkodą była konieczność stroju ćwiczebnego, czy też co innego? O tem innym nie miejsce tu mówić — ale co do stroju, to może lepiej byłoby używać do wolnych ćwiczeń zatem bez przyrządów, zwykłego stroju bez czamarki a przy użyciu ćwiczebnego dolnych utensyliów. A już nie chcąc powtarzać, co na tem samym miejscu z tego samego powodu przed rokiem tu powiedzieliśmy, powinni Sokoli swojemi zabawami wyrugować nieznośny zwyczaj dzielenia się towarzystwa na popisujących się i przypatrujących, który wcześniej lub o godzinę później sprowadza

nudę i potrzebę ziewania i w końcu narzekanie, że nie było właściwie zabawy, bo nie tanczono np. Były i tańce — najprzód w lesie a potem w sali dworca kol. w Zagórzu. Sokół zagórski dołożył wszelkich starań, by zadowolić uczestników swej zabawy, a co do ruchliwości i pracowitości wszystkich członków w takich razach może służyć za przykład towarzystwom sanockim.

Aresztowanie ks. Stojałowskiego. Dnia 29. sierpnia odstawiony został przymusowo do aresztów śledczych przy Sądzie obwodowym w Jaśle ks. Stojałowski i tam do dnia 4. bm. o 7 godz. wieczorem, przez cały czas swego pobytu w areszcie nie przyjmował żadnego pożywienia. Śledztwo prowadzone było nader energicznie tak, że już d. 4. bm. akta zostały oddane Prokuratorowi Państwu do wniosku, a równocześnie uchwałą izby radnej uwolniony został ks. Stojałowski z aresztów śledczych. —

W czasie swego pobytu, jak wieść niesie, ułożyć i podpisać miał oświadczenie do Arcybiskupa lwowskiego, które w tych dniach do Lwowa zostanie wysłane, iż wszystkie swoje błędy odwołuje, chce być nadal posłusznym kościołowi i poddaje się rozkazom zwierzchników kościoła. —

Śledztwo prowadzi się w kierunku występku z §. 24. ust. pr.

KSIĘGARNIA KAROLA POLLAKA W SANOKU

poleca

❖ KSIĄŻKI SZKOLNE ❖

nowe i używane,

słowniki, atlasy, mapy, globusy, — zeszyty szkolne własnego wyrobu

⇒ oraz ⇐

wszelkie przybory do pisania, malowania i rysunków

w wielkim wyborze i doborowej jakości.

❖ Atrament z krajowej fabryki E. S. ŚWIĄTKOWSKIEGO w Białej. ❖

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

❖ Spółki komandytowej JULIANA WANGA we Lwowie ❖

poleca na sezon jesienny z gwarancją składników

— mączkę kościaną, superfosfaty, siarkan amonowy, żuźle Thomasa, kainit etc. —

6 - 8.

BIURO: ULICA AKADEMICKA L. 5.

❖ Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotnie. ❖

PAPIER LISTOWY

„Towarz. Szkoły ludowej“

w kasetkach po $\frac{50}{100}$, $\frac{25}{100}$

i w torebkach po $\frac{10}{100}$ sztuk

z winiętami, wodnym napisem lub widoczkami wystawy Kościuszkowskiej

jakoteż takie same

Bilety korespondencyjne
i wizytowe

otrzymała na skład

Księgarnia K. Pollaka

i sprzedaje

❖ po cenach oryginalnych. ❖

„DŹWIGNIA“

jedyne w kraju PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE czasopismo
wychodzące już IIIci rok we Lwowie a zawierające ilustracje
fachowe i humorystyczne

zniża prenumeratę

dla prenumeratorów „Gazety Sanockiej“ o 25%.

w obec czego prenumerata na 1896 r. wyniesie:

kwartalnie zamiast 1 zlr. — tylko 75 centów, czyli
rocznie „ 4 „ — tylko 3 zlr.

❖ Z końcem roku premia ❖

Prenumeratę zgłaszać prosimy na ręce Administracji
„Gazety Sanockiej“.

Kto chce dostać okazowy „Dźwignia“, niech tylko napisze korespondentkę do Administracji „Dźwignia“ we Lwowie, plac Marvacki l. 8. — a natychmiast otrzyma.

Nakładem „Dźwignia“ wychodzą też książeczki fachowe po 10 i 25 centów. pod ogólnym tytułem „Przemysłowo-handlowa Biblioteka“.